

## **O religijności ateistycznej**

Autor tekstu: **Albert Einstein**

Tłumaczenie: **Piotr Wasyl**

Symposium opublikowane przez Konferencję o nauce, filozofii i religii i ich związkach z demokratycznym sposobem życia

Nowy Jork 1941 r.

Łatwo znaleźć porozumienie co do tego czym jest nauka. Jest ona stuletnim wysiłkiem skierowanym na to, aby skupić wszystkie odbierane zjawiska tego świata, na wskroś jak to tylko możliwe, za pomocą usystematyzowanej myśli. To odważna próba wtórnej rekonstrukcji egzystencji na drodze konceptualizacji. Ale kiedy spytacie czym jest religia odpowiedź nie będzie taka prosta. A nawet po znalezieniu takiej, która będzie satysfakcjonująca w danym momencie, nadal będzie towarzyszyć przekonanie, że nie jestem w stanie w żadnych okolicznościach, nawet w jakimś skończonym fragmencie, zebrać wszystkich myśli tych, którzy poddali tę kwestię poważnym rozważaniom.

Zamiast pytać czym jest religia wolę zapytać co charakteryzuje dążenia osób, które w moim przekonaniu są religijne. Osoba religijnie oświecona jawi mi się jako taka, która wyzwoliła się, najbardziej jak tylko potrafi, z więzów egoistycznych pożądań i jest pochłonięta myślami, uczuciami i chęciami do których aspiruje z racji ich ponadosobowych cech czy cnót. Wydaje mi się, że ważna jest tutaj ich siła i głębia przekonania co do pełni ich znaczenia, bez względu na to, czy są to próby utożsamienia tych treści z jakąś boską istotą, bo w przeciwnym przypadku ciężko byłoby zaliczać Buddę czy Spinozę do grona osób religijnych.

Religijna osoba jest oddana w tym sensie, że nie ma żadnych wątpliwości co do wagi i wzniosłości tych nadludzkich przymiotów i celów, które ani nie wymagają, ani nie zależą od racjonalnych podwalin. Istnieją z taką samą oczywistością i namacalnością, ale mogą istnieć samodzielnie. W tym sensie religia jest wielowiekowym wysiłkiem rodzaju ludzkiego, aby stać się jasno i całkowicie świadomym tych wartości i celów, i ciągle je wzmacniać rozwijając ich efekt. Jeśli ktoś postrzega religię i naukę w zgodzie z tymi definicjami, wtedy konflikt pomiędzy nimi wydaje się być niemożliwy. Dla nauki pewne jest tylko to, co jest, a nie co może być czy będzie, a przecież poza jej dziedzinami potrzebne są różnego rodzaju sądy wartościujące.

Religia z drugiej strony, zajmuje się jedynie oceną ludzkich myśli i działań: nie może sprawiedliwie mówić o faktach i związkach pomiędzy nimi. Zgodnie z tą interpretacją dobrze znany z przeszłości konflikt religii z nauką musi zostać postrzegany jako jakieś nieporozumienie. Na przykład, konflikt narasta kiedy religijna wspólnota upiera się co do absolutnej prawdziwości wszystkich oświadczeń zawartych w Biblii. To oznacza ingerencję religii w sferę nauki; to tutaj rozpoczyna się walka Kościoła przeciwko doktrynie Galileusza i Darwina. Z drugiej strony, przedstawiciele nauki często podejmowali próby wyrażania ostatecznych sądów w kwestiach wartości i końca rzeczy podpierając się naukowymi metodami, tym samym sytuując siebie w opozycji do religii. Te konflikty rozpoczynały się od fatalnych błędów.

Teraz chociaż wymiary religii i nauki są jasno wydzielone to pomiędzy nimi zachodzą wzajemne związki i zależności. Chociaż religia może być tym co określa cele, to pomimo to powinna uczyć się od nauki, w najszerszym sensie, co oznacza przyczynianie się do osiągnięcia ustanowionych celów. Ale nauka może być tworzona tylko przez tych, którzy są gruntownie przesiąknięci dążnością ku prawdzie i zrozumieniu. Tym źródłem uczuć jest sfera religii. Do niej należy przekonanie, że prawa obowiązujące w świecie egzystencji są racjonalne, co oznacza możliwość zrozumienia ich przyczyn. Nie wyobrażam sobie prawdziwego naukowca bez takiej głębokiej wiary. Ta sytuacja może zostać wyrażona za pomocą porównania: nauka jest bez religii kulawa, religia bez nauki jest ślepa. Tymi słowami chcę wyrazić to, że faktycznie ten „obiegowy” konflikt pomiędzy religią a nauką faktycznie nie istnieje.

Aby uporządkować myśl muszę sprowadzić to twierdzenie do samej istoty i odnieść się do warstwy historycznej religii. Zagadnienie dotyczy koncepcji Boga. Na samym początku duchowej ewolucji rodzaju ludzkiego wyobraźnia ludzka stworzyła bogów, którzy poprzez

działanie woli byli w stanie determinować lub w jakiś sposób wpływać na świat zjawiskowy. Człowiek zjednywał przychylność tych bóstw dla własnej korzyści używając magii i modlitwy. Idea Boga w religijnej myśli po dziś jest sublimacją starego konceptu bogów. Jego antropomorficzny charakter przejawia się na przykład w fakcie, że człowiek zwracał się do Boskiej Istoty wznosząc modlitwy i usprawiedliwiał (czy tłumaczył) działania ich wola. Nikt nie zaprzeczy, że idea istnienia wszechmocnego i wszechdobrego osobowego Boga jest zdolna przynieść ulgę, pomoc i przewodnictwo człowiekowi; a przez cnotę swojej prostoty jest również dostępna dla większości nierozwiniętych umysłów.

Ale z drugiej strony w tej idei ukryta jest rozstrzygająca słabość boleśnie odczuwana od samego początku historii. Chodzi o to, że jeśli ta istota jest onnipotentna, wtedy każde wydarzenie, włączając ludzkie działanie, każdą myśl, uczucie i dążenie jest również Jego dziełem. Jak zatem jest możliwe myślenie o odpowiedzialności ludzi za własne uczynki i myśli przed tak wszechmocną Istotą? Osadzając lub nagradzając obejmowałby sądem również siebie samego. Jak to można połączyć z boskością i prawością Jemu przypisywaną?

Głównym źródłem obecnych konfliktów pomiędzy sferą nauki i religii jest koncepcja osobowego Boga. Celem nauki jest ustalenie podstawowych praw, które determinują wzajemne związki pomiędzy obiektem i zdarzeniami w czasie i przestrzeni. Dla tych reguł lub praw natury pożądana jest zasadnicza słuszność — ponad wątpliwość. Takie jest główne założenie, a wiara czy przekonanie co do możliwości zebrania tego wszystkiego w zasadę gwarantuje jedynie połowę sukcesu. Ciężko jednak byłoby komukolwiek działać bez tego założenia, komuś kto zaprzecza temu częściowemu sukcesowi, komuś kto opisuje je jako ludzkie samooszukiwanie się. Faktem jest, że na podstawie tych praw jesteśmy w stanie przewidzieć z wielką precyzją czasowy przebieg zjawisk zachodzących w określonych warunkach.

Pewność ta jest głęboko osadzona w świadomości współczesnego człowieka nawet jeśli on nie pojmuje zbyt wiele z treści tych praw. Wystarczy jedynie wziąć pod uwagę to, że drogę planet w systemie słonecznym można przeliczyć i przewidzieć z wielkim prawdopodobieństwem na podstawie ograniczonej liczby prostych praw. W podobny sposób, choć nie z taką samą precyzją, możliwe jest przeliczenie sposobu działania elektrycznego motoru, systemu przesyłu, czy bezprzewodowego aparatu, czy innych nowoczesnych wynalazków. Dla pewności, kiedy pewna określona liczba czynników wchodzących w skład jakiegoś kompleksu zjawisk jest zbyt duża, naukowa metoda, w większości przypadków, zawodzi.

Wystarczy pomyśleć choćby o pogodzie, w przypadku której prognoza nawet na kilka dni naprzód jest niemożliwa. Pomimo tego nikt nie ma wątpliwości, że mamy do czynienia z przyczynowymi związkami, w których komponenty są nam w większości znane. Występowanie w tych dziedzinach jest poza możliwością dokładnego wyniku ze względu na różnorodność czynników operacji, a nie w wyniku braku porządku w naturze. Znacznie mniej zbadaliśmy regularności obserwowane w świecie ożywionym, ale wystarczająco głęboko w sensie prawa stałych następstw. Wystarczy pomyśleć tylko o usystematyzowanym i stałym porządku dziedziczenia gatunkowego lub o efekcie trucizny np. alkoholu w zachowaniach istot organicznych.

To czego nam brakuje to uchwycenie związków o charakterze powszechnie obowiązującej ogólności, a nie wiedzy na temat samego porządku. Im bardziej człowiek zostaje przesiąknięty przekonaniem o uporządkowanej regularności wszystkich zdarzeń tym bardziej oczywiste staje się, że nie istnieje żadna przestrzeń o różnej naturze. Dla niego ani prawo ludzkie ani boskie nie będzie istniało jako niezależna przyczyna naturalnych zdarzeń.

Bądźmy pewni, doktryna osobowego Boga oddziałującego na naturalne zdarzenia nie zostanie obalona przez naukę. Ta doktryna zawsze może schronić się w tych dziedzinach, w których naukowa wiedza do tej pory nie postawiła swojej stopy. Ale jestem przekonany, że tego rodzaju zachowanie pewnej części reprezentantów religii nie tyle będzie bezwartościowe, ale również fatalne (w swoich skutkach). Doktryna, która nie jest w stanie przetrwać w jasnym świetle a jedynie w ciemności, straci swój wpływ na ludzkość, z niepoliczalnymi stratami dla ludzkiego postępu. W ich walce o etycznego boga, nauczyciele religii muszą zrezygnować z piedestału, pozostawiając doktrynę personalnego Boga, co oznacza porzucenie źródła lęku i nadziei, które w przeszłości złożyło tak wielką moc w ręce kapłanów. W swojej pracy będą musieli odwołać się do sił, które są zdolne kultywować Boga, Prawdę i Piękno w ludzkości samej w sobie.

To jest z całą pewnością trudniejsze, ale nieporównywalnie bardziej wartościowe zadanie (Ta myśl jest przekonująco zaprezentowana w książce Herberta Samuela „Wiara i Działanie”).

W procesie oczyszczania religijni nauczyciele z całą pewnością z radością rozpoznają, że prawdziwa religia uszlachetnia i staje się głębsza poprzez naukową wiedzę.

Jeśli jednym z celów religii jest uwolnienie rodzaju ludzkiego tak dalece jak to tylko możliwe z ograniczeń egocentryzmu, pożądlivosti i lęków, naukowe rozumowanie (uzasadnienie) może pomóc w jeszcze innym sensie. Choć jest to prawdą, że celem nauki jest odkrycie praw, które pozwolą na skojarzenie i przewidzenie faktów, nie jest to jej jedynym celem. Poszukuje również sposobów ujęcia najogólniejszych związków odkrytych w odniesieniu do wzajemnie niezależnych elementów pojmowanych konceptualnie. Potwierdza to wysiłek w celu racjonalnego ujęcia złożoności, który prowadzi ku największym sukcesom, nawet jeśli ta próba mogłaby wieść ku największemu ryzyku - stania się ofiarą iluzji.

Ale ktokolwiek poczuł intensywne doświadczenie spełniającego się postępu, dokonującego się w pewnych dziedzinach, jest poruszony głęboką czcią dla przejawiającej się racjonalności. Poprzez zrozumienie uzyskuje daleko idącą emancypację, wyzwala się z więzów nadziei i pożądań. Jednocześnie umysł nabiera pełnej szacunku pokory w stosunku do doskonałości przyczyny wcielającej się w życie, które na swym najgłębszym poziomie jest niedostępne dla człowieka. To postawa religijna, w najgłębszym sensie tego słowa. Co więcej wydaje mi się, że nauka nie tylko oczyszcza niepotrzebne impulsy religijnej antropomorfizacji, ale również przyczynia się do uduchowienia naszego pojmowania życia.

Przyszła duchowa ewolucja rodzaju ludzkiego, i to coraz bardziej wydaje mi się oczywiste, będzie ścieżką pełnej religijności, nie opartej na lęku przed życiem czy przed śmiercią, czy na ślepej wierze, ale na wzmocnionych wysiłkach podążających za racjonalną wiedzą. W tym sensie wierzę, że kapłan musi stać się nauczycielem, jeśli ma zamiar sprawiedliwie prowadzić swoją wzniosłą misję edukacji.

Tekst ukazał się pierwotnie w biuletynie [Garuda](#).

(Publikacja: 04-12-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5143) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5143>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych

niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)